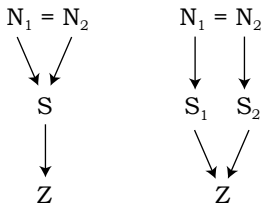


O sensie i znaczeniu zdań

Tematem będzie semantyka zdań w ujęciach Fregego, Suszki, Wittgensteina i Ajdukiewicza – z próbą ich powiązania.

1. Semantyka Fregego jest trójpoziomowa, funkcyjna i jednakowa dla nazw i zdań. Każda nazwa N wyraża jeden sens S ; każdy sens wyodrębnia ze świata jeden przedmiot, który jest tym, co nazwa oznacza, czyli jej znaczeniem Z . I tak samo dla zdań.

Gdy łączymy dwie nazwy znakiem równości, stwierdzamy tym, że mają to samo znaczenie. Trzeba jednak odróżnić dwa przypadki. W pierwszym obie nazwy mają również ten sam sens, jak np. „samochód” i „auto”. Mówimy wtedy, że nazwy te są równoznaczne, a tożsamość ich znaczeń mamy za trywialną. W drugim przypadku sensy są różne, jak np. nazw „3+3” i „3!”. Tożsamość ich znaczeń jest wtedy nietrywialna i mówimy, że są to nazwy równoważne. Różnicę obu przypadków pokazują naocznie ich grafy semantyczne:

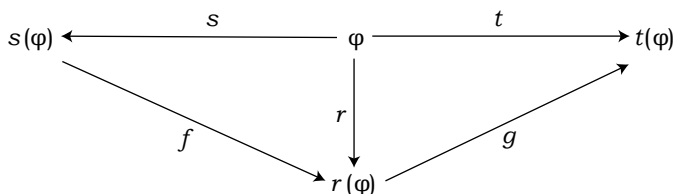


Według naszej interpretacji Fregego (idącej za I. Angelellim¹) sensem nazwy jest pewien aspekt jej znaczenia, wydzielający je ze świata w odrębny przedmiot.

Dla zdań ma być tak samo. Zdanie wyraża pewien sens, którym jest zawarta w nim myśl. Myślą tą ujmuje się osobliwy przedmiot zwany „wartością logiczną” (*Wahrheitswert*) i to on stanowi znaczenie zdania.

Tak więc zdania są rodzajem nazw. Wyróżnia je nie stosunek do oznaczanego przedmiotu, lecz jedynie osobliwość tego przedmiotu. (Podobnie jak terminy teoretyczne różni semantycznie od empirycznych jedynie to, że te oznaczają przedmioty widzialne, jak zając, a tamte – niewidzialne, jak elektron.) Osobliwość ujawnia się w tym, że przedmiotów nazw jest nieprzebrane wiele, a przedmiotów zdań tylko dwa: *das Wahre* czyli „byt” i *das Falsche* czyli „niebyt” (w interpretacji Jana Łukasiewicza).

2. Trójpoziomową semantykę Fregego „znak – sens – znaczenie” Suszko rozszerza dla zdań do czwórpoziomowej. Znaczeniem zdania jest nie jego wartość logiczna, której często nie znamy, lecz sytuacja, jaką ono przedstawia i którą znamy zawsze, gdy tylko zdanie rozumiemy. (Suszko oddaje termin Fregego *Bedeutung* po angielsku przez *reference*, co Pogonowski przekłada jako „odniesienie zdania”, a my jako „korelat semantyczny”.) Suszkowski graf semantyczny dla zdań nakreślony został w pracy *Odrzucenie aksjomatu Fregego*². W grafie tym φ jest dowolnym zdaniem, $s(\varphi)$ – jego sensem, $r(\varphi)$ – jego znaczeniem, a $t(\varphi)$ – jego wartością logiczną; strzałki markują funkcje.



¹ I. Angelelli, *Studies on Gottlob Frege and Traditional Philosophy*, Dordrecht 1967.

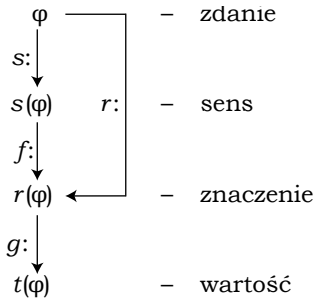
² R. Suszko, *Odrzucenie aksjomatu Fregego i reifikacja sytuacji*, tłum. J. Pogonowski, Lublin 2000, s. 17.

Funkcji f ani g Suszko bliżej nie omawia. Wskazuje jedynie, że ich istnienie jest równoważne założeniu, które czyni, iż funkcja s jest podporządkowana funkcji r , ta zaś z kolei funkcji t . (Mówimy, że funkcja f_1 jest podporządkowana funkcji f_2 , gdy mają tę samą dziedzinę i jest tak, że gdy dla danych dwu argumentów wartości drugiej się różnią, to pierwszej też.)

Jak widać, mamy tu trzy funkcje pierwotne i dwie wtórne:

$$[1] \quad r = f \cdot s, \quad t = g \cdot r = g \cdot f \cdot s.$$

Opuszczając wtórne, otrzymujemy zasadniczy graf semantyczny Suszki dla zdań, liniowy i czterowęzłowy. Oto on:



Zdanie φ poprzez swój sens $s(\varphi)$ przedstawia sytuację $r(\varphi)$, której przysługuje pewna wartość *o n t y c z n a* (był lub niebył) określająca wartość logiczną owego zdania $t(\varphi)$. Gdy łączymy dwa zdania spójnikiem identyczności „ $p = q$ ” („to, że p , jest tym samym co to, że q ”), stwierdzamy tym, że mają to samo znaczenie, czyli że przedstawiają tę samą sytuację.

Suszko sądził, że idzie śladem *Traktatu* Wittgensteina; ale nie całkiem tak było. Wprawdzie w semantyce *Traktatu* też można dopatrzeć się czwórpoziomowości, ale jej poziomy przebiegają inaczej.

3. Sytuacja, którą zdanie przedstawia, nie jest według Wittgensteina znaczeniem zdania: jest jego *sensem*. W grafie semantycznym zajmuje poziom nie trzeci, lecz drugi. Kluczem do tej semantyki są dwa pojęcia: „obrazu” (*Bild*) oraz „formy odwzorowania” (*Form der Abbildung*). Oto tezy, które je rozjaśniają:

„4.01 Zdanie jest obrazem rzeczywistości.”³

Wcześniej zaś powiedziano już o obrazie, więc także o zdaniu:

„2.17 Tym, co obrazowi musi być wspólne z rzeczywistością [...] jest jego forma odwzorowania.

2.22 Obraz przedstawia to, co przedstawia – niezależnie od swej prawdziwości lub fałszywości – przez formę odwzorowania.”⁴

Tu słowo komentarza: zdanie nie musi wywoływać w nas żadnych psychicznych obrazów ani fantazmatów, bo samo jest obrazem – przez ową „formę odwzorowania”, wspólną mu z tym, co przedstawia. A co przedstawia? Odpowiedź brzmi:

„2.202 Obraz przedstawia pewną możliwą sytuację w przestrzeni logicznej. [...]

2.221 To, co obraz przedstawia, stanowi jego sens.”⁵

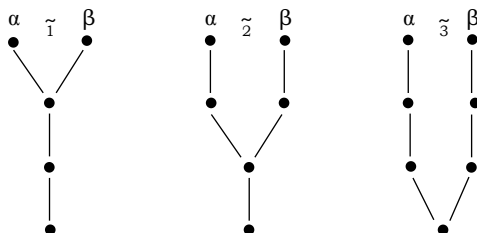
Konkluzją tych pięciu tez jest szósta:

„4.031 Zamiast mówić: to zdanie ma ten a ten sens, można wręcz rzec: to zdanie przedstawia tę a tę sytuację.”⁶

Sens zdania i przedstawiana przez nie sytuacja to jedno.

Czy utożsamwszy sens z sytuacją wracamy do semantyki Fregego? Niekoniecznie – pod warunkiem, że zdołamy wskazać, czym miałyby teraz być „znaczenie” zdania – różne od wartości logicznej, a zarazem takie, by stanowiąca sens zdania sytuacja była jedynie jego niesamodzielnym „aspektem”.

4. Zacznijmy od spójnika identyczności i od równości, jaką on wyraża. Bo może być trojaka, co najlepiej pokazują jej grafy:



³ L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa 2000, s. 21.

⁴ Tamże, s. 10 i 11.

⁵ Tamże, s. 11.

⁶ Tamże, s. 24.

W pierwszym przypadku mamy dwa zdania i jeden sens, zatem również jedno znaczenie i jedną wartość; w drugim – dwa sensy i jedno znaczenie; w trzecim – dwa znaczenia i jedną wartość logiczną. Przypadkom tym odpowiada trójaka równoważność zdań: pierwszemu – analityczna, drugiemu – syntetyczna *a priori*, trzeciemu – syntetyczna *a posteriori*.⁷ Ostatnia jest oczywiście równoważnością materialną; równością staje się tylko przez aksjomat Fregego.

Weźmy przykład. Niech α będzie zdaniem „Jan jest ojcem Jasia”. Dla zdania β zaś rozważymy trzy ewentualności:

β_1 – „Jaś jest synem Jana”

β_2 – „Jaś ma równo połowę chromosomów wspólną z Janem”

β_3 – „Jaś słucha Jana”.

Zdanie β_1 przedstawia tę samą sytuację co zdanie α : ich materialna równoważność zachodzi z mocy logiki i arbitralnej konwencji językowej. Zdanie β_3 przedstawia sytuację nie tylko inną niż zdanie α , lecz i od niej niezależną: ich materialna równoważność zachodzi co najwyżej faktycznie. A co z parą (α, β_2) ? Przedstawiane sytuacje są tu jawnie różne, ale ich materialna równoważność wynika z praw genetyki, w których świetle okazują się sprzężone ze sobą ontycznie.⁸ W każdym przypadku dopuszczanym jako możliwy przez nasz system myślowy (czyli przez układ semantyczny naszego języka⁹) realizują się zawsze łącznie. Powiemy też, że sytuacje te są równoważne realizacyjnie, albo krócej – „r-równoważne”, $x \sim y$.

⁷ Różnice między tymi równoważnościami ujawniają się w sposobie ich uzasadniania: pierwszej – przez odwołanie się do słownika i definicji; ostatniej – przez odwołanie się do obserwacji i świadectw; środkowej zaś przez wgląd w naturę rzeczy, którego organem jest nad wszystko matematyka rozumiana tutaj jako zmysł matematyczny. Pokazuje ona ustrój świata.

⁸ Wyjaśnijmy: gdy Staś jest bratem Jasia, zachodzi jedno z dwojga. Jeżeli jest jego bliźniakiem JJ, to ma z nim wszystkie chromosomy wspólne, nie tylko połowę jak z ojcem. A jeżeli nie jest, to ich połowy będą wspólne z różnymi połowami u Jana. (Ścisłej: prawdopodobieństwo, że okażą się jednakowe, wynosi $1:2^{23}$).

⁹ Układy te opisywałem wielokrotnie; najpełniej w książce *Logic and Metaphysics. Studies in Wittgenstein's Ontology of Facts*, Warszawa 1999 oraz w artykułach: *Atoms in Semantic Frames*, „Logica Trianguli” 2000, nr 4, s. 69–86; *Extending Atomistic Frames. Cz. I*, „Logica Trianguli” 2001, nr 5, s. 89–106; *Extending Atomistic Frames. Cz. II*, „Logica Trianguli” 2002, nr 6, s. 69–88.

5. By uprościć wywód, ograniczamy go odąd do sytuacji przedstawianych przez zdania logicznie proste i przez koniunkcje takich zdań. Sytuacje te nazywamy „elementarnymi”, a ich ogół oznaczamy przez SE . Nad nim wydzielona jest rodzina \mathbf{R} jego podzbiorów, które za Jerzym Łosiem nazywamy „realizacjami”¹⁰. Stanowią je zbiory sytuacji maksymalnie współmożliwych. Jednym jest świat realny $R_o \in \mathbf{R}$ pojęty jako ogół faktów, czyli sytuacji rzeczywistych – w przeciwieństwie do ogółu urojonych $SE - R_o$.

Definicja r-równoważności jest teraz prosta: dla wszelkich $x, y \in SE$

$$[2] \quad x \overset{r}{\sim} y \stackrel{\text{df}}{\Leftrightarrow} \forall_{R \in \mathbf{R}} : x \in R \Leftrightarrow y \in R.$$

Równoważność ta rozbija uniwersum SE na bloki ontyczne sytuacji, a realizację R_o – na samoistne odłamy rzeczywistości. I teraz kładziemy:

Znaczeniem zdania α wyznaczonym przez jego sens $s(\alpha)$ jest blok ontyczny $r(\alpha) = |s(\alpha)|_r$, którego jednym z aspektów jest właśnie sytuacja $s(\alpha)$.

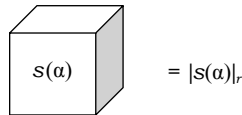
Kładziemy także:

$$[3] \quad \alpha \equiv \beta \Leftrightarrow s(\alpha) \overset{r}{\sim} s(\beta),^{11}$$

podczas gdy u Suszki definiens jest silniejszy: $s(\alpha) = s(\beta)$.

Ujęcie nasze stanowi poprawkę do tezy 1.2 *Traktatu*: świat rozpada się nie na fakty, tylko na ich bloki ontyczne.¹²

Bloki te można sobie uzmysłowić jako bryły wielościenne, których aspektami są poszczególne ściany:



¹⁰ J. Łoś, *O ciałach zdarzeń i ich definicji w aksjomatycznej teorii prawdopodobieństwa*, „*Studia Logica*” 1960, t. 9, nr 1, s. 100n.

¹¹ Spełniona jest wtedy aksjomatyka Omyły, zwłaszcza zasada stabilności: $\alpha \equiv \beta \Rightarrow \mathfrak{N}(\alpha) \equiv \mathfrak{N}(\beta)$; która jednak tak samo jak i tam zawodzi dla kontekstów epistemicznych.

¹² Patrz L. Wittgenstein, s. 5.

Każda sytuacja w takim bloku ontycznym – czyli każdy jego aspekt – to sens pewnego możliwego zdania, którego cały blok jest znaczeniem. Ilość tych aspektów jest nieograniczona, co zgadza się dobrze z Fregem. Mówi on:

Sens nazwy chwytą każdy, kto zna wystarczająco język [...]. Natomiast znaczenie [...] jest przez to oświetlone zawsze jednostronnie. Jego znajomość wszechstronna wymagałaby, abyśmy dla każdego sensu potrafili z miejsca rozstrzygnąć, czy przynależy on do danego znaczenia. Tego zaś nie osiągniemy nigdy.¹³

Przyrównanie do wielościanu zawodzi o tyle, że na ogół pojedyncza ściana nie wyznacza pozostałych – chyba że dodamy warunki dalsze, np. że razem mają tworzyć sześcian czy inną bryłę foremną. Znaczy to, że z konstrukcji każda sytuacja elementarna jest zawsze aspektem jednego tylko bloku ontycznego, jest dla niego *swoista*. (Czy też – jak mówi Ryszard Wójcicki – diagnostyczna: „Wskaźnik diagnostyczny obiektu Q to tyle co pewien [...] aspekt q obiektu Q , który [...] pozwala rozpoznać Q ”¹⁴. Wskaźniki diagnostyczne Wójcickiego to to samo co nasze sensory.)

Czym byłoby wnętrze takiej bryły sensów? Jej rdzeniem substancjalnym, czyli ogółem przedmiotów (2.021)¹⁵, które uczestniczą w jej sytuacjach? W naszym przykładzie byłiby to Jan i Jaś, ich chromosomy i wiele innych przedmiotów, w innych aspektach teź były się ujawniających.

6. Nie ma semantyki bez ontologii. W semantyce zdań na różnych poziomach występują twory ontologicznie różne, inaczej bytujące. Pokazuje to tabela:

(1)	α	J	– słowa
(2)	$s(\alpha)$	SE	– <i>possibilia</i>
(3)	$ s(\alpha) _r$	\mathbf{R}	– <i>compossibilia</i>
(4)	$t(\alpha)$	R_o	– fakty

Na pierwszym są znaki zdaniowe; twory realne, należące do języka J rozumianego jako ogół zdań (4.001)¹⁶. Na drugim są

¹³ G. Frege, *Pisma semantyczne*, Warszawa 1977, tłum. B. Wolniewicz, s. 62–63.

¹⁴ R. Wójcicki, *Ajdukiewicz – teoria znaczenia*, Warszawa 1999, s. 51.

¹⁵ L. Wittgenstein, s. 7.

¹⁶ Tamże, s. 20.

ich sensy $s(\alpha)$: sytuacje możliwe, więc jakies *possibilia*, których ogółem jest zbiór SE . Na trzecim są konieczne związki tych sensów, spajające je w bloki ontyczne $|s(\alpha)|_r$, na które składają się pewne *compossibilia*, sytuacje współmożliwe; przy tym jedno i drugie wyznaczone są przez rodzinę realizacji \mathbf{R} . Na czwartym poziomie leży świat jako ogół faktów R_o , reprezentowany tutaj przez swoją funkcję charakterystyczną $t(\alpha)$ nad uniwersum SE .

Poziomy (1) – (3) tworzą system języka, jego układ semantyczny. Funkcja $t(\alpha)$ wykracza poza ów system i sprawia, że nie jest on jedynie grą wyobraźni.

U Fregego i Wittgensteina różnice między poziomami w pewnych miejscach zanikają, bo ich semantyki to przypadki skrajne. U Fregego ogół faktów stanowi jeden blok ontyczny, czyli $\mathbf{R} = \{R_o\}$, zatem $SE/r = \{R_o, SE - R_o\}$, co czyni z funkcji $g: SE/r \rightarrow \{1, 0\}$ odpowiedniość wzajemnie jednoznaczna. Łatwo wtedy utożsamiać znaczenie zdania z jego wartością logiczną, czyli poziomy (3) i (4). U Wittgensteina jest odwrotnie: zbiór SE jest rozdzielony rodziną \mathbf{R} , zatem $SE/r = SE/.$ Każda sytuacja elementarna stanowi tutaj osobny blok ontyczny $|s(\alpha)|_r = \{s(\alpha)\}$, co daje znowu odpowiedniość doskonałą, ale dla poziomów (3) i (2).

7. U Suszki rola, jaką pełni funkcja sensu $s(\varphi)$, jest tylko pomocnicza. Komentując związki tej funkcji z innymi, wskazane pod [1], pisze:

„odwzorowanie s jest potrzebne, by uporać się z przypadkami, gdy wyrażenia φ, ψ różnią się jakoś znaczeniem, ale odnoszą do tego samego; czyli gdy $r(\varphi) = r(\psi)$. Wtedy kładziemy po prostu $s(\varphi) \neq s(\psi)$.”
(Korygujemy tu błąd typograficzny w przekładzie i oryginale, gdzie zamiast nierówności dano równość.)¹⁷

Suszko deklaruje „raz na zawsze”¹⁸, że dla niego $s(\varphi)$ jest to „treść myślowa (*proposition*) wyrażona zdaniem φ ”. (W przekładzie oddano *proposition* przez „sąd”, co nie wydaje się trafne.) Deklaracja Suszki jest zgodna z Fregem¹⁹, a także z Wittgensteinem, u którego ową treść myślową stanowi to, co zdanie przedstawia, czyli możliwa sytuacja.

¹⁷ Suszko, *Odrzucenie...*, s. 17.

¹⁸ Tamże, s. 18.

¹⁹ Patrz G. Frege, *Pisma...*, „Myśl”, s. 58–77.

Równość $s(\varphi) = s(\psi)$ wyraża stosunek równoznaczności (synonimie) formuł φ i ψ . Po jego określeniu Suszko odsyła do swojej rozprawy *An essay in the formal theory of extension and of intension*. Synonimie formuł określa się tam jako ich równoważność analityczną (teza 5.10). Przez „analityczność” zaś rozumie wszystko, co wynika logicznie z przyjętych w danym języku „postulatów znaczeniowych”. Równość sensów (intensji) ma przy tym pociągać za sobą równość znaczeń (ekstensji) rozważanych formuł (teza 5.13 i jej założenie 4.1).²⁰

Formalnie semantyka Suszki różni się od naszej interpretacji *Traktatu* jedynie terminologią: co tu na poziomie (2) zwie się „sytuacją”, tam zwie się „treścią myślową”; co tu na poziomie (3) zwie się „blokiem ontycznym sytuacji”, tam zwie się „sytuacją”. Formalnie liczy się jednak tylko obopólna czwórpoziomowość, odróżniająca ostro semantykę zdań od trójpoziomowej semantyki nazw.

Tu i tam równość sensów rozpoznaje się po tym, że zdania, które je wyrażają, są równoważne analitycznie. Tutaj jednak różnice wykraczają już poza terminologię, gdyż polegają na innym rozumieniu „analityczności”: wąskim jak u Fregego albo szerokim jak u Carnapa. My – podobnie jak *Traktat*, 6.11 – idziemy za Fregem; Suszko szedł za Carnapem.

Frege sądził słusznie, że różnica między prawdami analitycznymi i syntetycznymi ujawnia się w sposobie ich uzasadniania²¹. Prawda jest analityczną, gdy jej uzasadnienie odwołuje się „jedynie do ogólnych praw logiki i do definicji”; inaczej jest syntetyczna.

Carnap zastąpił ściśle określenie Fregego mglistym: zamiast „definicji” podstawił wymyślone przez siebie „postulaty znaczeniowe”, którymi prócz definicji objął wszelkie zdania prawdziwe *a priori*. W ten sposób, czysto werbalnie, wszelkie prawdy aprioryczne – „sądy syntetyczne *a priori*” Kanta – stały się teraz „analitycznymi”. (Np. M. Przełęcki pisze: „Zdania analityczne danego języka są zazwyczaj utożsamiane z jego postulatami znaczeniowymi i ich logicznymi konsekwencjami.”²²)

²⁰ R. Suszko, *An essay in the formal theory of extension and of intension*, „*Studia Logica*” 1967, t. 20, nr 1, s. 7–34.

²¹ G. Frege, *Die Grundlagen der Arithmetik: eine logisch mathematische Untersuchung über den Begriff der Zahl*, Hamburg 1988, § 3.

²² M. Przełęcki, *Logika teorii empirycznych*, tłum. J. E. Jasińska, Warszawa 1988, s. 48.

W tym samym numerze *Studia Logica* Andrzej Grzegorzczuk zastanawia się nad uzasadnianiem zdań empirycznych przeczących – jak „cytryna nie jest niebieska” – i widzi, że nie są one nigdy czysto empiryczne. Pisze:

Doświadczenie mówi, że cytryna jest żółta [...]. To, że nie jest niebieska, wynika z tego, że jest żółta, ale w oparciu o pewne (być może zasługujące na nazwę analitycznego) założenie, że żaden przedmiot żółty nie jest niebieski.²³

Otóż wymienione założenie stanowi klasyczny przykład prawdy syntetycznej *a priori*, opartej nie na konwencji językowej, lecz na wglądzie w konieczną naturę rzeczy, tutaj – w naturę barw. Założenie to mówi coś o świecie, nie tylko o języku. Nazywanie go „analitycznym” wyraża jedynie pozytywistyczne inklinacje tak je nazywającego.

Od tego, jakie zdania uznamy za równoważne analitycznie, a jakie nie, zależy jednak tożsamość bądź ich sensów, bądź tylko ich znaczeń; czyli różnica w grafie na poziomie (2) lub (3). Im szerzej zakreślamy pojęcie „analityczności”, tym więcej zdań uznajemy za równoznaczne. W obu przypadkach poziomy (2) i (4) okazują się wtedy tak skorelowane, że wprowadzanie między nie poziomu (3) jest zbędne – i wracamy do trójpoziomowej semantyki Fregego.

8. Do trzech wskazanych semantyk należałoby dodać jeszcze czwartą: późnego Ajdukiewicza (1959) i jego ideę „kodenotacji zdania”²⁴. Marian Przełęcki wspomina, że Ajdukiewicz przywiązywał do niej sporą wagę, a przeszła prawie niezauważona. Zmierzala w tę samą stronę co *Traktat Wittgensteina* i to całkiem niezależnie.

Zdanie ma ze światem związek dwojaki: przez denotacje swoich składników oraz przez to, co one tylko współoznaczają – czyli „kodenotują” – swoim ustawieniem syntaktycznym. (W *Traktacie* nazywa się to „formą odwzorowania”.) Ajdukiewicz wyrażał tę formę zespołem wskaźników numerycznych, przydawanych

²³ A. Grzegorzczuk, *Nieklasyczne rachunki zdań a metodologiczne schematy badania naukowego i definicje pojęć asertywnych*, „*Studia Logica*” 1967, t. 20, nr 1, s. 121.

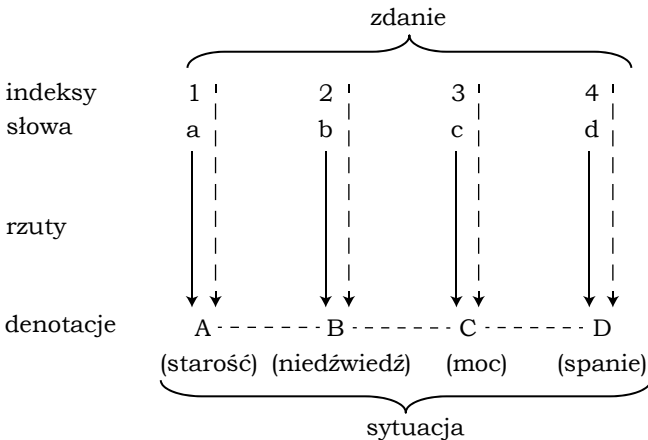
²⁴ K. Ajdukiewicz, *Proposition as the connotation of sentence*, „*Studia Logica*” 1967, t. 20, nr 1, s. 87–93.

składnikom zdania według ich aktualnej pozycji składniowej. *Kodenotacją* zdania jest wtedy przyporządkowanie między pozycjami jego zindeksowanych składników a tychże składników denotacjami. Przez te indeksy bowiem – mogą nimi być np. formy fleksyjne słów – zdanie rozstawia swoje denotacje na pewnych pozycjach ontycznych, niczym figury na szachownicy; albo inaczej: rzutuje te denotacje na ekran naszej wyobraźni, jest ich myślową projekcją.

Tak pojęta „kodenotacja zdania” Ajdukiewicz utożsamia z jego sensem (*proposition*), podobnie jak Wittgenstein swoje „sytuacje” (*Sachlagen*). Natomiast „denotacją zdania” jest dla Ajdukiewicza wartość logiczna, jak u Fregego.

Weźmy przykład – prosty, a już nietrywialny: „stary niedźwiedź mocno śpi”. Przykład jest nietrywialny, bo co jest tutaj głównym operatorem? Zdawałoby się, że jest nim słowo „śpi” zmodulowane przysłówkiem „mocno”. Jerzy Kuryłowicz sądził jednak, że przysłówek moduluje sens nie samego czasownika, lecz całego zdania. Głównym operatorem byłoby wtedy słówko „mocno”, co całkowicie zmienia indeksację. To jednak pomińmy. (Indeksacja u Ajdukiewicza byłaby taka: w pierwszym wypadku <10-a, 11-b, 00-c, 01-d>, w drugim zaś <110-a, 111-b, 0-c, 10-d>.)

Ideę kodenotacji z jej podwójnym rzutowaniem zdania na ekran semantycznie możliwych konfiguracji wyobraża prosty diagram. (Słowa markujemy tu literami, ich indeksy – zwykłymi cyframi.)



Strzałki ciągle markują tu oznaczanie, przerywane – współ-
oznaczanie, linie przerywane poziome – związki ontyczne między
denotacjami indukowane tamtymi. Reszta jest oczywista.

Ajdukiewicz i Wittgenstein to dwa obce sobie światy, ale
w jednym są zgodni. Sensem zdania jest siatka możliwych
powiązań rozpięta syntaktycznie nad rzeczywistymi przedmio-
tami, czyli nad denotacjami (=znaczeniem) poszczególnych słów.
Indeksy mają wskazywać, jak owe denotacje wchodzą w zestaw
tego, co zdanie przedstawia. Czy nazwiemy ów zespół syntaktycz-
no-ontycznych powiązań „sytuacją”, czy „kodenotacją zdania”,
jest kwestią drugorzędą.

2012